GAZETA KRAKOWSKA

Nro 25.

Z KRAKOWA DNIA 29 MARCA 1818 Roku W NIEDZIELĘ

— *Z Krakowa.* —

W dalszym ciągu Posiedzenia Seymu Prawodawczego Rzeczypospolitey Krakowskiey dnia 20 Lutego r. b JW. Sołtykowicz, Reprezentant Gminy 5 Miasta Krakowa, względnie toczącey się w Izbie Prawodawczey materyi o karze śmierci miał Mowę następuiącą:

Maiąc mowić przed Wami Szanowni Mężowie! w nayważnieyszym iaki tylko bydź może przedmiocie kryminalnego prawodawstwa, maiąc bronić przed samowolnością ustaw naygłownieyszego daru iaki tylko z rąk Stwórcy pochodzić może; daru mowię życia człowieka, niemyślę bynaymniey podchlebiać sobie, abym co dokładnieyszego po rozsądnym i oświeconym Bekaryi, i tylu innych znakomitych Publicystach, nad to, co oni w tey okoliczności pisali, mógł wam przełożyć; ani tak nierozeznany nie iestem, abym mniemał, że coś takiego w dowodach moich przytoczę, coby w uwadze waszey w przód niepozostało i wytrawione nie było. Ten przeto iedynie mowy moiey iest zamiar, ażebym ważnieysze na usprawiedliwienie zdania moiego dowody pod iednym zgromadził widokiem; zarzuty mogące bydź uczynione, wcześniey uprzątnął; to wszystko, co do tego przedmiotu prawodawstwa ściągać się może i razem przypomniał, i takowym sposobem do pożądadney w tey mierze iednomyślności wszystkich nas zdania mógł przygotować. Daruycie przeto Szanowni Mężowie! iż podług natury rzeczy, za granicę zwyczayną krótkości moiey przestąpić muszę, i przydłuższym, aczkolwiek i tak zwięzłym rozbiorem uwagę waszą zatrudnię.

Pytania zasadne do Kodexu kryminalnego pod decyzyią naszą przyniesione, w iedynastu mieyscach wspominaią o karze śmierci, w taki sposób, iak gdyby iuż żadney wątpliwości niebyło, że ten rodzay kary w kraiu naszym mieysce mieć koniecznie powinien. Przeraża zapewne każdego tak iako i mnie, samo pomyślenie, ażeby w tym kraiu zaszczyconym nayliberalnieyszey Konstytucyi udziałem, i obdarzonym naypięknieyszemi zasadami prawdziwey wolności, Prawodawstwo iego dopiero, co rodzące się, i iuż krwią człowieka zmazane, w obliczu Swiata okazać się miało. Nie! nie dopuściemy za-

pewne tak uwłaczaiącego światłu dzisieyszemu w nowem Prawodawstwie naszem widowiska, patrzącym na nas Narodom. Niezadrży zapewne Sędziemu z przyczyny naszey, na tey wolney ziemi ręka, maiąca podpisać okropny wyrok śmierci na nieszczęśliwego, ani sumnienie iego nigdy niespokoynem nie będzie oto, czyli nieprzezorność iego, lub sztuka złośliwego nad wszelką nieraz przezorność mocnieysza, nieściągnęła marney utraty życia na niewinnego! Nie znaydzie się nikt taki w tem prawodawczem kole, któryby bez osobliwszego wstrętu mógł pomyśleć; " upoważniłem na długie czasy rozlew krwie i okrutne zgony podobnych mnie ludzi!„

Ale postrzegam się, że tu niewmawiać, lecz przekonywać potrzeba. Przedsiębiorę więc okazać: że *kara śmierci* nieodpowiada celom Społeczności zamierzonym w karaniu zbrodni; przedsiębiorę powtóre dowieść, że społeczność, albo raczey Władza namiestnicza społeczności niema prawa i mieć go nie może stanowienia kary śmierci; nakoniec będę starał się przekonać, że żadne, nawet nadzwyczayne okoliczności i powody do zbrodni, nie mogą upoważniać prawodawcy do stanowienia *kary śmierci*.

Nieodpowiada *kara śmierci* celom społeczności w karaniu zamierzonym: iakież albowiem są takowe cele? oto wynadgrodzenie pokrzywdzonemu, a zadosyć uczynienie społeczności za naruszony porządek; poprawa winowaycy, przykład i odstraszenie nim od przestępstwa lub zbrodni tych, którzyby się iey dopuścić mogli.

Cóż pytam się skrzywdzonemu czy na maiątku, czy na zdrowiu, albo i życiu nawet, czyli on iest osobą prywatną, czy publiczną; co mu mówię przyydzie za śmierci winowaycy? Jeżeli skrzywdzony żyie (rzecze kto) uwolni się przynaymniey od boiaźni zbrodnia na zawsze? — Uwolnionym od niey bydź może, odpowiadam, i przez inny rodzay ukarania zbrodni. — Ale wyrwać się może zbrodzień z swoiego więzienia i bydź iemu i drugiem iescze szkodliwym? — Albosz baczne oko policyi wewnętrzney, i doskonałe opatrzenie więzień, czuyność straży, niepowinny temu zapobiedz? lub czyliż dla dogodzenia ich niedbalstwu, ma bydź potrzebnym i krotkiem środkiem sprzątanie ludzi ze świata? — Ani przeto *kradzież*, w żadnym przypadku, ani *podpalenie*, ani *mężobóystwo i dzieciobóystwo* żadnego wynadgrodzenia przez śmierć winowaycy nie maią, i mieć nie mogą. Cóż zyskuie na niey społeczność? tyleż co szczególny iey członek; owszem słusznie powiedziećby można, że traci: chociażbyśmy bowiem nie zastanowili się nad owym szafunkiem bez wszelkiey miary karą śmierci, iaki nieco dawniey u nas i po innych kraiach z hanbą człowieczeństwa panował, i ktory za nie prawie tyle naypożytecznieyszych członków społeczności wydarł; choćby ta kara teraz i w przyszłości podług oświecenia wieku była nayrzadszą i do nayszkodliwszych tylko zbrodni przywiązaną przecież śmierć człowieka maiącego siły i zdrowie i mogącego przez nie tym lub innym sposobem pracować na pożytek drugich, nie może bydź korzyścią, ale oczywistą dla kraiu stratą; a społeczność za porządek naruszony przez winowaycę nie może bydź lepiey nagrodzoną iak usunięniem na zawsze złego łona, i daniem mu czuć nieustaiąco, że się stał członkiem iey niegodnym dobrodzieystw, których w niey

mógł przy dobrym sprawowaniu się używać; i że dar sił i życia iego nie iest, iuż więcey dla niego, ale dla tych, których niegodziwem iego krzywdził użyciem. Cóż, kiedy pomyślemy iak wielką ieszcze *kara śmierci* winowaycow sprowadza szkodę na społeczność oswaianiem ludzi z przykładami okrucieństwa, które im stawia przed oczy?

Próżnobyśmy szukali w karze śmierci poprawy winowaycy. Ten się zapewnie niepoprawi kogo iuż nie masz. A tym czasem możnasz pogodzić z spr wiedliwością i ludzkością zaniedbanie doświadczenia człowieka, czyliby po wytrzymaney karze nie mogł ieszcze bydź poczciwym i spokoynem Kraiu mieszkańcem, przykładnym oycem familii, dobrym gospodarzem, przemyślnym pracownikiem? Wstrzymany długi czas od niebezpiecznych nałogów, przyzwyczaiony w więzieniu swoim do pracy, oświecony lepiey niż kiedy, (bo sądze iż tam powinien bydź oświecony o prawach Religii, i Moralności; upomniany srogiem doświadczeniem własnym i długiem rozmyślaniem o fatalnych skutkach rozbuiałych namiętności; czemużby niemiał się stać lepszym po ukończeniu zasłużoney kaźni? Samo lekkomyślne przypuszczenie i mniemanie, iż nigdy lepszym niebędzie, i że do złych pierwszych nałogów powróci, nie może bydź wystarczaiącym dla ludzkiego i rozumnego Prawodawcy powodem wykrzyknienia: niech winowaycz ginie odrazu. Tak tedy cel poprawy winowaycy, którey sama Boska sprawiedliwość dopuszcza i oczekuie cierpliwie, którey Natura ludzka doświadczeniem obłąkanego prowadzi, do którey interesa społeczności zgodnie z Bogiem i przyrodzeniem zamierza; tak mówię ten pożyteczny *od poprawy* przeciw woli Boga, Natury i Społeczności iednym zamachem pióra Prawodawczego iest w niwecz obróconym.

To pewnie przynaymniey ostatniemu i nayistotnieyszemu celowi kary, którym iest *przykład odstraszaiący od zbrodni mogących ie popełniać*, dogodzi się przez karę śmierci? Bynaymniey! długie bowiem wieków doświadczenie, a nawet dostateczne acz krótkie własney naszey pamięci świadectwo inaczey nas przekonywa. Kiedy w naszym Kraiu za ukradzenie konia przed lat niespełna ieszcze trzydziestu, za znacznieyszą iakową kradzież szubienicą karano, niebyło prawie miesiąca w roku, a może po całym kraiu nie było dnia tekowego żeby nieszczęśliwych nędzarzy na śmierć nieprowadzono. Niebezpieczeństwo więc utraty życia przez ręce Katowskie niebyło wstrętem od zbrodni. Czemu? bo miłość własna ćmi rozsądek każdego determinowanego zbrodniarza. Nie lęka on się kary śmierci, ale mniema że iey uniknie, i podchlebia sobie, że potrafi bydź przezornieyszym złoczyńcą, niż był ten którego w obliczu iego stracono. A ieżeli nie miłość własna, tedy rozpacz, przeciwko którey, bardziey niżli przeciwko pierwszey, nie masz żadney mocy w przykładzie, prowadzi człowieka, zaprawnego na wszelkie nieprawości, na wszelkie zbrodnie. Wszystko iemu iedno iest, ginąć z ręki Katowskiey, lub innym sposobem życie położyć, o które wcale nie stoi. Cóż wreszcie może przykład śmierci haniebney na ludziach nie maiących żadnych prawie uczuciów moralnych i zmysłowo tylko rzeczy biorących i poymuiących? Katastrof, na który patrzą, momentalne wystawia im tylko cierpienie winowaycy

Taki człowiek myśleć sobie zapewne będzie: ieżeli mi się powiodą kradzierze i łotrostwa, wybrnę z nędzy lub niedostatku, w którym zostaię, resztę życia moiego przepędze wygodnie i przyiemnie: ieżeli mi się niepowiodą? tedy iedno machnienie miecza, lub zadzirgnienie stryczka, którego czuć niebędę, wszystko zakończy.

Znaydąli się do tego w takim człowieku iekie wyobrażenia Religii, więc pomyśli sobie ieszcze, że Bogu ostatnią skruchą i krwią własną zadosyć uczyni i wieczność zyska szczęsliwą, w zamian nędznego i pracowitego żywota.

Jnaczey zaiste, mniemam, działałby na takowe umysły przykład nieustaiącego cierpienia, któremuby prawo poddało winowayców na mieysce kary śmierci. I ów zbrodzień, który życie za nic ważył i ten który sobie obiecywał z swych zbrodni życie szczęśliwe, albo prędki onego i bezbolesny prawie koniec, a na iey mieysce wieczność błogosławioną; widząc przed sobą długie pasmo czekaiących go cierpień, niewoli i nędzy zastraszaiących surową powierzchownością, powiększonych ieszcze imaginacyą wystawiaiącą zwykle w boiaźni złe nieznaiome, nierownie gorsze niżli iest w sobie; nie tak podobno łatwo odważyłby się puszczać za natchnieniem nieprawych serca skłonności, albo rozchukanych namiętności popędów. Jest przeto dowiedzioną, rozumiem rzeczą, że kara śmierci nie odpowiada bynaymniey celom społeczności założonym w karaniu winowayców. Ale gdyby nawet wszystko co dotąd powiedziałem, było za słabe do przekonania o nieużyteczności i owszem szkodliwości dla kraiu z kary śmierci; to co mam mówić, i to Twierdzenie które mam rozwinąć: *że społeczność czyli władza iey namiestnicza niema i mieć nie może prawa stanowienia takowey kary*, nietylko ią nieużyteczną i szkodliwą, ale nawet niegodziwą i niemogącą mieć mieysca w dobrem i ludzkiem Prawodawstwie okażę.

Któż proszę nie wie, że te tylko prawa przelewać możemy na drugich, które nam samym niewątpliwie służą? Komuż zaś z ludzi służy prawo odbierania sobie życia, albo odbierania go drugiemu? ieżeli niesłuzy? iakimże tedy sposobem przelać go mógł człowiek na zwierzchność spółeczną, pod którą sobie siedlisko obierał.

Pomimo pięknych i sztucznie naciąganych dowodów w Axyechu Platona; pomimo szumnych słów Seneki, pomimo sofistycznych ostatniego wieku na stronę samobóystwa deklamacyy, opieraiących zdania swoie na nieograniczonem prawie człowieka rozrządzania własnością swoią osobistą; przyrodzenie iednak samo upomina, albo raczey niezwyciężonym sposobem przekonywa człowieka, że wszyscy owi pisarze, więcey, albo próżności własney, albo geniuszowi czasów i ludzi żyiących, niżli prawdzie rozum swóy w tey mierze poświęcili. Żaden iednak ze wszystkich owych Mędrców niewyprzedził kresu przyrodzonego, ani oczekiwanego gwałtu od swego Tyrana, dobrowolnem odebraniem sobie samemu życia. Czemu? bo sami byli szczęśliwemi, bo pisali w spokoyności, przeniknieni żywą tylko imaginacyą nieszczęść cudzych, i rozumieiąc, że lepszego nieszczęśliwym nad zgon śpiesznieyszy podać nie mogli lekarstwa; bo wreszcie sami swoim nie ufali naukom, lub niedoszli punktu dzikiey odwagi, którą w drugich wmówić usiłowali przeciwnie zaś widziemy naypzęściey po-

pełnienie samoboystwa przez takich którzy ani rozumowań Filozofów owych nieczytali, ani sami głęboko tey ważney rzeczy rozebrać niebyli wstanie. Skoro więc Przyrodzenie upomina nieustannie człowieka, iż życie iest mu pozwolonem tylko do używania darem, i że go zachowywać powinien; skoro mu stawia wszelkiego żyjącego tworu przykład przed oczy: iż wstręt od śmierci iest mu wrodzonem, że żadne zwierzę nieprzybliża sobie dobrowolnie iey kresu; skoro wszystkie w świecie zdarzenia dowodzą, że albo w samym tylko punkcie wygórowaney zapamiętałości w passyach i rozpaczy życie wydaie się bydź ciężarem, albo w stanie zepsutego organizmu ciała, (co drugie pierwszey przyczynie wyrównywać musi w skutkach), nieszczęśliwey dopuszcza się samoboystwa; iest zatem rzeczą niezawodną że sam tylko obłąkany człowiek przywłaszcza sobie prawo do swego życia, i że postępowanie obłąkanego nie może służyć za zasadę ustaw ludzkich bez narażenia na słuszną naganę Prawodawców.

Jeżeli iednak człowiek (zarzuci kto znowu) niema nieograniczonego prawa własności do swey osoby, a zatem ani prawa rozporządzenia swoim życiem, i przelania go, ani na społeczność, ani na namiestnicze w niey Władze; ieżeli społeczność, ani iey władze używać niepowinny i nie mogą zgodnie z sprawiedliwością prawa odbierania komużkolwiek życia, które na nich przelane bydź niemogło przez członki stowarzyszone pod Rządem? Ale przecież ma prawo niezaprzeczne każdy człowiek do obrony własnego iestestwa i do wszelkich środków, iakie tylko są w iego mocy na ocalenie siebie samego; ma więc prawo i do samego życia napastnika i złoczyńcy, który na nie bezpieczeństwo i życie iego nastaie? A zatem ktoż takie prawo mógł przelać mocą umowy społeczney na władze namiestnicze?

Ma zaiste każdy człowiek (odpowiadam nato) powinność obrony i użycie wszelkich środków uczynienia iey skuteczną, ale nie ma prawa do życia napastnika; do obrony albowiem, odięcie samo napastnikowi środków szkodzenia, iest dostateczne. Smierć zaś iego, która go spotkać od broniącego się może, skutkiem tylko iest przypadkowym narażenia się na nię uporczywego przez napastnika; iest dobrowolnym iego własney złości wypadkiem, nie zaś żadnym prawem stawaiącego własney obronie. Cóż to bowiem za okropne i niegodne Boga byłoby prawo! na mocy którego upoważnionym znalazłby się każdy pod pozorem obrony własnego życia czy prawdziwego, czy przywidzianego nieprzyiaciela, ukradkowo nawet i znienacka zabiiać, sądząc ten środek bydź potrzebnym nieuchronnie do swego bezpieczeństwa! Drżemy zapewne na ten straszliwy pomysł, i własne przeświadcza nas sumnienie, własny nas przekonywa interes, że w żaden sposób; w obronie nawet życia naszego, nie mamy prawa do życia napastnika, i że zatem nikt z nas nie mógł go przelać, ani na społeczność, ani ta na swe namiestnicze władze.

Ustawy mądre niektórych kraiów, w przekonaniu, że człowiek iest tylko *emfiteutą* osobistey swey własności, ograniczyły wolność iego w zarządzeniu tą własnością w mnieyszey nierównie wagi okolicznościach, niż iest szafunek życia, niedozwalaiąc mu nayprzód: dobrowolnego

oddania się w areszt na zadosyć uczynienie swym wierzycielom, a także obok tego wydać się może prawo nie iuż wolność osoby, ale i życie człowieka oddaiące na satysfakcyą tych, którym z tego nic nieprzyidzie? Wy sami Prawodawcy! którzy onegday powodowani pełnem ludzkości zdaniem, zostawiliście winowaycom w ich więzieniach używanie dobroczynnego wpływu światła; moglibyście w dniu dzisieyszym zdobyć się na zezwolenie odbierania życia? Jeżeli iuż te wszystkie w krótkiem widoku zebrane dowody mogą sprawić w słuchaiących mnie, nienawistne dla *kary śmierci* przekonanie, nie będzie mi więc trudno i ostatnie założenie mowy moiey utrzymać: *że żadne nawet nadzwyczayne okoliczności, żadne iakokolwiek dzikie zbrodnie, żadne do nich powody, niemogą uprawniać Prawodawcy do stanowienia na nie kary śmierci.* I tak, nie widzę iuż żadney przyczyny dla czegoby *zaboystwo* karane bydź miało śmiercią, które przynaymniey niektórzy Publicyści wyłącznie pod takową karę żądaią mieć podciągnione? Przynosisz to iakowe wynagrodzenie zabitemu? albo przynosiż zguba zabóycy iakowe zadosyć uczynienie społeczności? Zwracam w tem mieyscu uwagę waszą Szanowni Mężowie! na to co nayprzód o celach karania obszernie powiedziałem. Jeżeli nieprzynosi wynagrodzenia zabitemu? ieżeli nieubezpieczza lepiey porządku, niż go może ubezpieczyć zamknięcie staranne winowaycy, na cóż się przydą odebranie życia zbrodniarzowi? na co nieużyteczny nikomu zgon iego? Ale poco nam wracać się do dalszych dowodów, kiedy wyłuszczony dopiero co wyżey wszystko załatwia?

Jeżeli albowiem iest rzeczą uznaną za prawdę, że nikt z ludzi w umowie społeczney niemogł przelac tego prawa na Rząd, którego sam niemiał, ani do swego, ani do bliźniego swoiego życia; skądże więc i w samey nawet okoliczności zbrodni zabóystwa weźmie się prawo władzy namiestniczey, ażeby odebraniem życia karać mogła zabóycę? Chybabyśmy w wątpliwość kładli wszystkie nayświętsze prawa ludów i samę społeczną umowę, którą nawet panuiące dziś w Europie Głowy uznaią głośno i chcą szanować. A ieżeli tak nie iest? Zgadzałożby się to tedy z mądrością i powagą ustaw, aby zasadę swoię na oczywistości opartą tak dowolnie i sprzeczno-mownie w iednymże Rozdziale przyymowały i odrzucały? Zgadzałożby się z mądrością i powagą Prawodawców, aby sami niewiedząc czego się trzymać, raz chcieli, a drugi raz niechcieli widzieć i uznać teyże samey prawdy?

Samo przeto nawet zaboystwo śmiercią z mocy przyiętey zasady, karane bydź nie może i niepowinno. Uważmy ieszcze czyli iakowy wyiątek od teyże powszechney zasady mogłby bydź dopuszczony? Czyli zachodzić mogą nadzwyczayne iakie przypadki zniewalaiące do odstąpienia od niey? "Oto takiemi będą (rzecze kto) pomnażaiące się nadzwyczay złoczyństwa i zatrważaiące całą społeczność, którym łagodnieysze środki karności zapobiedz nie są w stanie,,

Prawodawcy! takie zepsucie społeczności, nie kar, zgodnych z zacnością ludzkiey Natury i z świętością iey ustaw odwiecznych, ale zawsze winą iest ladaiakiego, gdyby też naybardziey wysławianego Rządu, a przez to, albo niedołężnego w iego ręku, albo z istoty swoiey wewnętrzney ułomnego i niedokładnego kryminalnego prawodawstwa.

Łupiestwa i zdzierstwa skarbowych systematów; Monopolija, niewola handlu i kontrabandy; bezkarność marnotrawstwa; reszty cierpiane uciemiężenia feudalnego; pobłażanie swawoli woyskowego stanu, przynoszącey nieraz wśród pokoiu ruinę wsiom i miastom; patrzenie oziębłe władz na utrzymuiący się sromotny obyczay dzikich Scytów, czynienia sobie samemu sprawiedliwości krwią i życiem swoiego przeciwnika pod oczyma i bokiem Rządu maiącego i winnego się opiekować, ezcią, sławą, i bezpieczeństwem osobistem każ-

dego kraiu mieszkańca, każdego owszem człowieka; obojętność Rądów i wykonawców prawa, na życie bezczynnie pędzone przez wielką część snujących się na łonie spółeczności próżniaków, na kształt owych około ula pracowitych pszczółek naprzykrzających się trutniów; stwierdzenie nie iedney szkodliwey i niebezpieczney opinii powagą ustaw, porobienie nakoniec z więzień karnych, bez względu do osób, które ie zapełniaią, przybytku wygody i przyiemności iakich winowayca, nim został winowaycą nieznał pod własnym dachem, i których często wypuszczony ztamtąd żałuie: oto są między innemi, nayblizsze przyczyny i nie wyczerpane źródła, pomnażaiącey się obficie po kraiach nędzy, rozpaczy, złoczynney śmiałości, rozwiezłości i wszystkich za niemi idących zbrodni, aż do upowszechnienia prawie rozboiów i zaboystw! oto przyczyny bezskuteczności wielkich i czyniących honor naturze ludzkiey zamiarów Elżbiety Rossyyskiey, Anny Angielskiey Monarchini, i nieśmiertelney pamięci Józefa II. *Ale* czyliż dla tego, że Rządy są błędliwe, że prawodawstwo iest źle wykonane lub ladaiakie, gorszem ieszcze poprawiać go będzie potrzeba? — Albo, czyliż *zaboystwo* uznane za nayokropnieyszą zbrodnię, popełnianiem prawnem nowego zaboystwa na zbrodniu, prawodawstwu rozsądnemu i liberalnemu powściągać przystoi? Toż więc natura; co mówię! Bóg sam Stwórca natury, i ustawy iego odwieczne i niezmienne, w poznaney doskonałości Jego, nie w baśniach i przesądach czerpane, ustępować muszą błędom Rządów i skażonego pod niemi Człowieczeństwa?

Dzięki owszem niech będą temu Bogu, który w wyrokach swoich obrachował potrzebę bytu tego wolnego kraju, i oznaczył w Xięgach przeznaczeń czas długiey może iego trwałości; dzięki Bogu niechay będą, że mu dał niewielką ludność łatwo mogącą bydź rządzoną, i że przez to prawodawcom iego odeymuie obawę, pomnażania się w nim zbrodni zasługuiących w mniemaniu niektorych, na karę śmierci. Nowym iestesmy na ziemi ludem, ludem udzielnym: w naszey iest mocy iść za światłem wiekuistych zasad, za przekonaniem o ich nienaruszalności, i za własną nakoniec kraiu naszego potrzebą; a nie za przykładem i nieszczęśliwą chromego i chwieiącego się prawodawstwa potrzebą, zepsutych ludów. W naszey iest mocy uniknąć szkaradnego politycznego pirronizmu, który sądząc podług tego co się dzieie przypadkiem, iak niegdyś podawał tak i teraz podaie w wątpliwość wszelkie wieczne sprawiedliwości zasady, a w samey tylko zmienności mniemań, potrzeb i w samych nawet wymysłach ludzkich, różnych wyobrażeń ludzi o teyże sprawiedliwości, i wszelkich bez wyłączenia ustąw spółecznych iedyne źrodło znayduie: podobny do niedołęgi patrzącego na rozrzucone machiny nieznaney sobie sztuki, i formuiącego sobie dziwaczne o ich użyciu marzenia, a nie trafiaiącego nigdy na poznanie czem ona była, i czem bydź mogła, gdyby zostawała w zupełności swoiego składu.

Prawodawcy! iesteśmy wolni w stanowieniu tego wszystkiego, co może bydź naylepsze i nayskuteczniey sze do położenia tamy przestępstwom, i zbrodniom! Mamy w szczupłym kraiku naszym Rząd i władze, mogące z wszelką łatwością i dokładnością dopilnować porządku i bezpieczeństwa przy pomocy udzielonych sobie i mogących ieszcze bydź im udzielonych środków. Możemy bydz wzorowym ludem, i okazać, iak Rząd czuyny i sprawiedliwy wewnątrz, a z cnoty czy z potrzeby równie sprawiedliwy iako i spokoyny zewnątrz, może nieskazić ziemi swoiey krwią ludzką, bezprawnie i rzeczywiście bezużytecznie rozlaną.

Dalsze głosy w tym przedmiocie w następnym Numerze Gazety będą umieszczone.

Leon Chwalibogowski,
Sekretarz Seymowy.

Z Warszawy d. 21 *Marca.*

[Dla powitania w tey stolicy Nayiaśnieyszego Pana w imieniu Nayiaśnieyszego Cesarza Jegomości Austryiackiego, przybył tu z Wiednia Cesarsko-Austryiacki Feldmarszałek-Porucznik Xiążę Hessen Homburg.

Wypis z protokółu Sekretaryiatu Stanu Królestwa Polskiego

My z Bożey Łaski

ALEXANDER I.

Cesarz Wszech Rossyy, Król Polski &c. &c. &c.

Mianuiąc Postanowieniem Naszem z dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1815 r. Senatora Woiewodę Jenerała od piechoty Zayączka Namiestnikiem Naszym w Królestwie Polskiem, i stanowiąc ogólne prawidła, podług których władzę swą miał wykonywać, uczyniliśmy zadosyć iednemu z przepisów ustawy Konstytucyyney, którego spełnienia okoliczności i potrzeby administracyi silnie wymagały.

Zastrzegliśmy sobie byli w temże samem Postanowieniu wydanie Namiestnikowi Naszemu pełnomocnictwa maiącego dokładniey ieszcze oznaczyć rozciągłość władzy, iaką onemuż udzieliliśmy.

Miło Nam iednak wnosić, iż nie uydzie uwagi powszechney, że chcąc aktowi tego rodzaiu nadać tę cechę trwałości, iaka się do niego przywięzywać powinna, chcąc się zapewnić, iż on się nie stanie więcey szkodliwym niż pożytecznym dla dobra służby publiczney, wypadało poradzić się doświadczenia, uważać postępowania administracyi, pilnie baczyć na wypadki, iakie sprawi świeżo zaprowadzony rzeczy porządek, a nadewszystko dokładnie obliczyć skutki środka, który tak silnie miał wpływać na działania Rządu, na zaufanie, iakieby wzbudziły czynności iego, na iego postępki, nakoniec w chwili kiedy miał do nowey zbliżać się przyszłości, z wszelką ostrożnością, iakiey wyciągaią nowe formy i nowy porządku układ.

Z tych powodów, osądziliśmy rzeczą pożytecznieyszą odłożyć ogłoszenie pełnomocnictwa, do chwili mogącey Nam dostarczyć postrzeżeń i wiadomości nieuchronnych do powodowania Naszemi w tey mierze wyrokami, przestaliśmy przez ciąg czasu upłyniętý od nominacyi Namiestnika Naszego na wydawaniu szczególnych urządzeń mogących mu służyć za skazówkę, stosownie do rodzaiu nadarzaiących się wypadków, i zdolnych zastąpić brak wyraźnego pełnomocnictwa.

Kiedy zaś przyszła chwila, w którey zupełne nadaiąc ustawie Konstytucyyney w tey mierze rozwinięcie, będziemy mogli nieodzownie i z dokładnością zakreślić granicę władzy Namiestnika, bez obawy krępowania czynności rządowych, i gdy postanowiliśmy wydać onemuż pełnomocnictwo ustawą Konstytucyyną przepisane przed odiazdem Naszym z tey stolicy, osądziliśmy rzeczą bydź przyzwoitą zatwierdzić, iakoż istotnie ninieyszem zatwierdzamy wszelkie wyroki w Naszem Imieniu przez Namiestnika Naszego i stosownie do rozkazów Naszych i do szczególnych instrukcyy, wydane, od czasu iego nominacyi, do dnia dzisieyszego.

Co się zaś tycze czynności i postanowień przez Namiestnika wydać się maiących, od daty dzisieyszey, aż do daty pełnomocnictwa, iakie mu przed wyiazdem Naszym udzielemy, gdy postanowieniem Naszem z dnia 1/13 Marca r. b. przedłużyliśmy sprawowanie władzy Namiestnikowi Naszemu na czas bytności Naszey teraźnieyszey w Naszem Królestwie Polskiem z zachowaniem sobie samym stanowienia względem prac do Seymu się ściągaiących, oświadczamy ninieyszem, iż te wszystkie czynności i postanowienia zachowują moc swą obowięzuiącą według osnowy wyż wzmiankowanego przedłużenia, chyba gdybyśmy takowe przed ogłoszeniem pomienionego Pełnomocnictwa wyraźnie uchylili.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw ma bydź umieszczonem, Namiestnikowi Naszemu polecamy.

Dan w Warszawie d. 1/13 Marca 1818 r.

(podp.) *ALEXANDER.*

przez Cesarza i Króla.

(L.S.) Minister Sekretarz Stanu

Ig. Sobolewski.

Zgodno z Oryginałem:

Minister Sekretarz Stanu

(pod.) *Ig. Sobolewski.*

DODATEK DO N^ro 25. GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 29. MARCA 1818 Roku W NIEDZIELĘ.

— *Z Krakowa* —

Na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskiem połączonego d. 15 Lutego r. 1818 JW Litwiński, Rektor Uniwersytetu i Prezes Towarzystwa Naukowego, zdał następuiącą sprawę z rocznych czynności tegoż Towarzystwa:

Oświeceniem tylko giną i niszczeią te uprzedzenia, te fałszywe wyobrażenia rzeczy, praw, rządu, stosunków cywilnych i politycznych, które Narody do upadku przymodzą. Chcąc się o prawdzie tego twierdzenia przekonać, zwróćmy, acz smutną, iednak sprawiedliwą uwagę, na własny Narod. Dopoki w Polszce nauki kwitnęły, trwało w niey przynaymniey nieiakie rządności wyobrażenie, i mniey szkodliwem wolności nadużycie bywało. Lecz iak tylko, po ich naypięknieyszem Zygmuntowskim wieku, upadać zaczęły nauki, wszystko z niemi ku upadkowi chyliło się. Ten więc Narodowi nayważnieyszą przysługę wyświadcza, który mu wszelkiemi siłami oświecenie ułatwia i pomnaża. Znali dobrze tę prawdę, wielcy, wszelkiego rodzaiu Mężowie, i dla tego kochali i wspierali nauki, lecz przekonawszy się, iż tak ważne przedsięwzięcie, iakim iest oświecenie, czyli rozkrzewienie nauk, przewyższa siły, chociażby nayogromnieysze osób poiedynczych, oddzielnie działaiących; bo w tak ważnym przedsięwzięciu, gorliwość sama iest mdłą bez nakładów, a nakłady bez światłey gorliwości ztrwonionemi bydź mogą; uznali potrzebę połączenia się w ieden ścisły i święty związek, ażeby wspolnemi i połączonemi siłami, do osiągnienia tego wielkiego celu, skutecznie działać mogli; te to więc szlachetne były powody do utworzenia Towarzystw uczonych, i te równie i nie inne powody, nas w ieden związek złączyły. Bydź Miłośnikiem nauk, poważać starożytne wszystkich Narodów dzieła; te nayobfitsze źródła wszelkich wiadomości ludzkich, które, chociażby i błędne nawet w sobie zawierały mniemania, my im iednak, względnie do nauk, tey przynaymniey zaprzeczyć nie możemy zasługi, iż ich błędy, nam do wybadania prawdy ułatwiły i wskazały drogę, i że nauki i umieiętności teraz u nas iedynie dla tego do wyższego stopnia doszły doskonałości, iż my z po-

rządku poźnieyszymi od nich iesteśmy. Wydobydź z zakątów spleśniałe przodków naszych prace, które iuż zapomnieniu i zniszczeniu oddane były, a zwracaiąc ie użytkowi powszechnemu okazać przez nie Narodu naszego sprawiedliwie z umieiętności pozyskaną chwałę; rozkrzewiać w Narodzie użyteczne nauki i umieiętności, dotąd ieszcze nieznane, nam ozdobę, a kraiowi prawdziwą korzyść przynieść mogące; pragnąc nayusilniey, ażeby te wszystkie wiadomości, naywiększego kresu doskonałości dostąpiły, które tylko zdobić umysły, wydoskonalić serce, i przestrzeń pożytecznych umieiętności rozszerzać mogą; zagrzewać umysły chęcią nabycia tego rodzaiu sławy; otoż to te są zamysły, te pragnienia i te prawdziwe cele Towarzystwa naszego. — Czyli zaś chęci i usiłowania nasze w roku zeszłym odpowiedziały temu wielkiemu celowi, Swiatła Publiczność z względnem pobłażaniem, oceni z tego krotkiego obrazu, w którym, dopełniaiąc obowiązku, na Prezesów przez ustawę włożonego, winien iestem w dniu dzisieyszym, gdy rok drugi obchodziemy pamiątkę założenia naszego Towarzystwa, a rok trzeci prac naszych litterackich rozpoczynamy, zdać sprawę z czynności przeszłorocznych Towarzystwa, a ieżeli staranność nasza około wzrostu nauk i umieiętności, niewyrównała ieszcze oczekiwaniu publiczności, to przynaymniey niech będzie godłem szczęśliwem zupełnieyszego w następne czasy dogodzenia i własney naszey chęci, i powziętemu o naszych zamiarach rozumieniu.

Nie będę ia usiłować, abym wymownie wystawiał przeszło roczne czynności nasze, lecz przestanę tylko na krotkiem wyliczeniu onych, a tak:

W. Ignacy Mieroszewski, czytał na publicznem posiedzeniu Rozprawę o Malarstwie, która powszechnie z ukontentowaniem słuchana była.

W. Józef Sawiczewski, czytał uczoną Rozprawę o Wodzie, a na wzor Klaprotha udowodnił twierdzenia swoie.

Toż samo uczynił W. Józef Markowski, w Rozprawie o Gazie wodorodno - węglikowym, przykładem Chemików sławnych w Stolicy Francyi używanym.

W. JX. [illegible]łyński, dał nam z Frycza, czyli Frycyusza Orzechowskiego dowody biegłości w tłómaczeniu pism z Wieków Zygmuntowskich. Zdawało nam się, że słyszemy Łukasza Gornickiego wymowę naturalną do wieków Rzymian i Greków zbliżoną, a to było dla nas powodem tem większem sędziwości Szanownego tego Członka oddawać poszanowanie, na które sobie powszechnie zasłużył.

W. JX. Garycki, wyłożył nam Rys tabellarny prawa natury publicznego i narodów, pod tytułem: Początki nauki moralney, objaśnione. Miło nam było słuchać, iak Mąż wysłużony w naszey Akademii w wieku wysoko posuniętym, wykazywał nam głęboką swoią, w ważnych tych naukach podług dawnych Systematów, znaiomość.

W. Roman Markiewicz, czytał dwie Rozprawy; pierwszą o naturze i wielkości siły odśródkowey (vis centrifuga, która od czasu Huygensa, w Teoryią Mechaniki niebieskiey wprowadzona tąk niedokładnie, a czasem i fałszywie bywa wykładana; osobliwie w książkach, nauce młodzieży poświęconych; — a drugą: o porownaniu z sobą władz fizycznych, gdzie wyliczywszy własności ciała i rozeznawszy, które do których należą, dzieli ie

wszystkie na trzy klassy, powszechnych, ogólnych, i szczególnych. Zbliżaiąc i porownywaiąc własności czterech itsotnie-ważkich (imponderabilia) robi z nich czwarty stan Aggregacyi, zowiąc ie eletycznemi. Mówiąc o własnościach Swiatła, oddał sprawiedliwość zasługom nie śmiertelnego Witelliona, współziomka naszego, odkrywaiąc w iego dziele myśli, które niektórzy Pisarze naszego wieku, za nowe podawali.

W. Jozef Łęski, czytał Rozprawę o zaćmieniach. Zamiarem iego było dać wyobrażenie tego ważnego zadania astronomicznego, i okazać zastosowane ongoż do wyznaczenia różnicy południków, między Krakowem, Lwowem i Królewcem. Rozprawa ta iest oraz dopełnieniem Obserwacyi w Miscelaniach Krakowskich umieszczonych.

JW. Hoszowski, Senator Wolnego Miasta Krakowa i iego Okręgu, dał nam krotkie i piękne wyobrażenie o sztucè pływania na morzu i rzekach, podług Teoryi X. Oronzio de Bernardi.

W. Jerzy Samuel Bandtkie udzielił nam pierwszą wiadomość o Gazecie Polskiey, Merkuryusz polski zwaney, w Krakowie w 1661 roku wydawaney.

JW. Badeni, Prezes Woiewodztwa Sandomirskiego, napisał pochwałę Hugona Kołłontaia. Oddalenie się iego do Radomia nie dozwoliło nam tego ukontentowania, ażebyśmy z ust iego słyszeli tę pięknie wypracowaną mowę; wyręczył go w tem zawodzie, Kollega nasz W. Paweł Czaykowski, i czytał nam na tem samem posiedzeniu swoy wyborny opis Bielan Krakowskich w wierszach.

W. Jan Mieroszewski, tłomaczeniem swoim Szyllera Spiewu Dzwon, wyrownał Oryginałowi Spiew ten publiczność iuż w Pamiętniku Warszawskim czytać mogła.

Rozprawa JW. Stanisława Hrabi Wodzickiego o wpływie oświaty ludów na Ogrody, a nawzaiem o wpływie Ogrodów na obyczaie i szczęście domowe, będzie ozdobą naszych Roczników, i iest częścią Dzieła ważnego, iakiego w tem zawodzie niemiał ieszcze nasz Narod. Głęboka znaiomość nauk historycznych, złączona z nauką natury, Pliniusza Polskiego nam wyobrażała, z którego rąk w krotce Swiat uczony, otrzyma dzieło i dla obcych Narodów użyteczne.

W. Józef Sołtykowicz z zwykłą dzielom swoim grontownością, w całey głębokich nauk obszerności, czytał uczoną rozprawę nad przyczynami, uwłaczaiących Naukom mniemań, odradzaiących się w różnych wiekach Swiata.

W. Augustyn Beduszyński, mówił o wzaiemnych Kościoła i Rządu stosunkach i dokładnie dowodził, iż iedne stosunki, drugim nie uwłaczaią, ale obok siebie idąc, do szczęśliwości ludzkiey prowadzą.

W. Paweł Czaykowski, dał nam z zwykłą sobie wymową Rozprawę o wychowaniu Młodzieży w ogólności, z uwagami nad Edukacyią kraiową. Do własnych postrzeżeń połączył świadectwa pierwszych w Narodzie naszym Mężów, i przemawiał czule do Rodziców, Nauczycieli i młodzieży.

W. Franciszek Sapalski czytał Rozprawę o Ieometryi wykreślney, w którey wystawiwszy, iak nauki matematyczne, użyteczne podaią sposoby do wydoskonalenia kunsztów, rzemiosł i innych wynalazków rozlicznych, do potrzeb i wygod społeczności służących, przystąpił do samey

Jeometryi wykreślney, a przechodząc tę naukę historycznie, oddał należną sprawiedliwość iey wynalazcy P. Mongé.

W. Antoni Szaster, w Terapii naturalney wywodził, iak samo przyrodzenie ratuie czasem bez leków człowieka chorego, iak te zdarzenia dawniey częściey bywać zwykłe, teraz chociaż nie tak często, iednak ziawiać się nie przestaią. Postrzeżenia Lekarzą Badacza Natury ludzkiey, ciekawe nam odkrywały wiadomości, i zaymowały nawet tych słuchaczów, którym przystęp do świątyni Eskulapiusza iest zamkniętém.

JW. Karol Hube, Senator Wolnego Miasta Krakowa i iego okręgu, czytał Rozprawę o Trygometryi sferyczney, w którey okazał potrzebę dowodzenia zasadowych twierdzeń, w większey ogólności, oraz dal dowod nowego twierdzenia, na którym cała Trygonometria kulista polega, a przytem ieszcze dwa nowe dowody formuł przez Pana Gaussa użytych w dziele „Theoria motus corporum coelestium 1809.„ — Znawcy wyższey Matematyki oddali Rozprawie Szanownego Kollegi Hube świadectwo gruntowności, iąka w przedmiotach tego rodzaiu iest naywiększą zaletę, a nowem widokiem w tem piśmie odkrytem sprawiedliwość, na iaką takowe badania trudne, zasługuią.

JW. Baron de Reibnitz, Kommissarz Pełnomocny N. Króla Pruskiego, i członek nasz honorowy, czytał w ięzyku Niemieckim uczoną Rozprawę o układaniu Kodexow, którą Towarzystwo z względu, iż właśnie w tey chwili zgromadzenie Reprezentantów, odbywa swoie posiedzenia w celu ułożenia zasad do przyszłego prawodawstwa, natychmiast wydrukować kazało. Już publiczność z niey korzystała, winne tylko zacnemu temu Mężowi za tak światłą Rozprawę podziękowanie tu złożyć należy, równie i JW. Nikorowiczowi, Prezesowi Sądu Appellacyynego, członkowi naszemu honorowemu, za pracowite przetłómaczenie tey Rozprawy na ięzyk narodowy. Będzie ona także i w Rocznikach naszych umieszczona; już albowiem Tom trzeci Roczników naszych, zawieraiący w sobie znaczną część rozpraw przezemnie dopiero wyszczególnionych, iest pod Prasą, i w krotce druk iego ukończomym i publiczności udzielonem zostanie.

Ten iest krótki obraz prac naszych przeszłorocznych, a gdy chwalebne gorliwości zapały, gdy wytrałość w usiłowaniu, gdy zachęcenia miłośników nauk, nie mogą bydź skutku pozbawionemi, a przeto, ieżeli szczupłe nasze prace przyczyniły się, acz w naymnieyszey cząstce do rozkrzewienia nauk, winni iesteśmy złożyć hołd uwielbienia i wdzięczności Nayiaśnieyszem Proteguiącym Monarchom, ktorzy nadawszy światu pokóy i obdarzywszy Miasto Kraków, tę odwieczną stolicę Muz polskich wolnością i niepodległością, zapewniwszy mieszkańcom iego spokoynoyść i swobodne życie, nam do połączenia się w ten szlachetny związek i ubieganie się z dobrem ludzkości o sławę i nieśmiertelność, naydogodnieyszą podali sposobność. Raczcie więc JWW. Kommissarze pełnomycni, od tychże Nayiaśnieyszych Monarchów do Organizacyi Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu wyznaczeni, Wy naydostoynieysi Tłómucze Ich woli, bydź oraz u Ich Tronów tłómaczami naszych uczuć, hołdu i uwielbienia, a gdy sami będąc członkami naszego Towarzystwa, przez własne Wasze przywiązanie do nauk, i pracą swoią i wszelkiemi siłami nasze wspieraliście za-

miary, a przeto winien iestem Wam za te Wasze szlachetne usiłowania, imieniem Towarzystwa naszego złożyć publicznie podziękowanie.

Jeżeli Rząd sam iest nieprzyiazny naukom i oświeceniu publicznemu, wszelkie usiłowania ludzi uczonych, i naylepsze ich chęci zostaną bez skutku; lecz gdy na czele Rządu stanie Mąż uczony i miłośnik nauk, oświecenie publiczne, chociażby kraina była szczupła, olbrzymiem postępuie krokiem; a talenta widząc z władz swoich umysłowych zdięte wszelkie więzy, tak rodzą i mnożą geniusze, iż częstokroć nayobszernieysze Państwa niel mogą okazać takiey liczby geniuszow, iak upielegnowała i utworzyła naraz mała kraina, ledwie mil kilka obwodu licząca.

Szczęśliwem zaiste dla nauk i kraiu naszego zdarzeniem, stanął przez wybor trzech Nayiaśnieyszych Monarchów, na czele naszego Rządu Mąż światły, JW. Ssanisław Hrabia Wodzicki, Członek honorowy i Vice-Prezes Towarzystwa naszego.

Zawod życia publicznego, ktoremu się żacny Mężu z poświęciłeś, iest zawod, w ktorem Obywatel ze wszystkiemi talentami nayświetniey się okazuie; tu rozum, cnota i moc duszy otwarte maią pole, tu na widoku publicznem staie to wszystko, co serce ludzkie nayszlachetnieyszego, co umysł naywynioślszego mieć może.

Winiec, ktory tak w zawodzie publicznym, iak i w pożyciu prywatnem, sam sobie swoią ręką uwiłeś, tak iest piękny i doskonały, iż żadney ozdoby z przydanych obcą ręką kwiatów nie potrzebuie, a skromność Twoia powszechnie znana, usta moie wiążąc, nie pozwala uczuciom moim tak się wysłowić, iakbym sam życzył. — Ale z urzędu mego będąc obowiązanym wykonać życzenia i zlecenia Towarzystwa, winien iestem złożyć Ci czci godny Mężu, nayżywszą wdzięczność, żeś imie swoie, zaraz na początku Towarzystwa naszego w księgi iego wpisawszy, naywiększą gorliwość względem iego ustanowienia, utwierdzenia i skutkow okazał; żeś Roczniki nasze pracą swoią przyozdobił, żeś dla nadania większey światłości Towarzystwu naszemu, poważaniem i znaczeniem swoiem, nayznakomitszych Mężów przychylność dla nas pozyskawszy, liczbę członków, nam znaczenie pomnożył, i że dla powiększenia naszey sławy i użyteczności usiłuiesz, ażeby Wydział tyczący się rolnictwa wiadomości technicznych i wszelkich kunsztow ku dobru kraiu się rozwinął przez związek z naszym Towarzystwem. — Tylu powodami wdzięczności przeięte Towarzystwo, oświadczaiąc Ci swoie iednomyślne życzenia, zaprasza Cię zacny Mężu, ażebyś go i nadal, radą swoią i powagą wspierać i onemu przewodniczyć i przyświecać raczył.

Winien iestem także z abowiązku Urzędu mego wyliczyć dary, ktore w roku przeszłym Towarzystwo nasze od osób sprzyiaiących naukom i ich rozkrzewieniu, otrzymało.

JW. Alexander Linowski, Senator Kasztelan Królestwa Polskiego i Członek nasz honorowy, złożył do Biblioteki Towarzystwa naszego Frydhubera Mappy Wieliozki z roku 1768. Dar ten dla nas tem iest milszy, iż w Zbiorze dawnym Biblioteki Akademii Krakowskiey znayduią się dawnieysze Mappy Wieliczki z roku 1645.

JW. X. Mateusz Dubiecki, Kanonik i Kanclerz Katedralny Krakowski, członek czynny naszego Towarzystwa, dał nam

różne Wiersze swoie w ięzyku łacińskim, i napisy, umieszczone w ogrodzie iego na Ulicy Kopernika, tudzież rzadkie dzieło: *Sphara atque astrorum coelestium ratio* (*Basilia*) *Jos: Valderus* 1536. r. in 4to w którem Proclus i Aratus po grecku się znayduią.

JW. Trzebiński Szambelan J. Krol: Mości, i członek honorowy Towarzystwa naszego, oddał do Biblioteki naszey 23: rozmaitych Dzieł łacińskich i włoskich.

JW. Tekla z Wodzickich Małachowska, Woiewodzina Krakowska, darowała Towarzystwu naszemu 161. Dzieł polskich i łacińskich, między któremi iest wiele takich, które iuż teraz, albo wcale nie, albo bardzo trudno dostać można. Od tey to Szanowney Damy, rownie przychylney Naukom, iak iest dobroczynna dla cierpiącey ludzkości, deklarowany dar Rękopismow, mamy ieszcze oczekiwać.

JW. Wincenty Gostkowtki, Członek nasz honorowy, ofiarował Towarzystwu naszemu 12. Medalow złotych; 4. Medale srebrne, znaczną kwotę pieniędzy starych srébrnych i miedzianych, między któremi trzy starożytne Rzymskie się znayduią.

JW. Stanisław Hrabia Ordynat Zamoyski, Członek nasz honorowy, gorliwy zawsze o pomnażanie Dobra Nauk i upowszechnienie użytecznych wynalazków w Narodzie naszym, przysłał nayprzod Towarzystwu naszemu Tablice wzorów wszelkiey postawy Uczniów w szkołach urządzonych według Methody Bella i Lankastra. Z tey okoliczności czytał nasz Szanowny Kollega W. Roman Markiewicz opis teyże Tablicy i krotkie wyobrażenia o tey metodzie, ktorą Pamiętnik Lwowski iuż uczonemu Swiatu udzielił. Pożniey nadesłał nam JW. Ordynat Zamoysk wszystkie Numera Dziennika Francuzkiego pod Tytułem: Journal de l'Education, od Października 1816 r. to iest od czasu ustanowienia Towarzystwa do upowszechnienia tey Metody w całey Francyi, aż do Marca 1817 r. wydanego.

JW. Kasper Hrabia Sternberg, przysłał nam Dzieło swoie o znaiomości Botaniki w niemieckim Języku w Pradze w r. 1817 wydane.

W. X. Kudruwicz, Członek nasz czynny, ofiarował nam Hermeneutykę swoią, dzieło nader pożyteczne, iakiego dotąd w Polszcze niemieliśmy.

JW. Surowiecki, członek Kommissyi Oświecenia publicznego Królestwa Polskiego, a naszego Towarzystwa członek honorowy, złożył dwa dzieła własne, iako to: o Rzekach i spławach kraiu Xięstwa Warszawskiego; a drugie: o upadku Miast w Polszcze.

JW. Kreisig, Lekarz Nadworny Ngo Króla Saskiego, i członek nasz honorowy, nadesłał nam wyborne Dzieło własne w ięzyku niemieckim, o chorobach serca wydane.

W. Przybylski Jacek, Professor wysłużony w Akademii Krakowskiey, i członek Towarzystwa naszego, darował do Biblioteki naszey, pracowite i piękne tłómaczenie swoie Homera.

Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyiacioł nauk nadesłało Exemplarz ieden swoich Roczników z Tomow XI. złożony, i Atlasika należącego do Tomu IX. X. i XI. tudzież ieden Exemplarz dzieła Lerneta o Morze.

W. Paweł Czaykowski, Sekretarz Towarzystwa naszego, złożył ieden Exemplarz Attali, z Francuzkiego przez niego przełożoney.

W. Matecki, księgarz Krakowski, darował do naszey Biblioteki, więcey niż 80 książek swoiey Prasy.

W. Hanka Wacław (z Czech) przysłał nam starożytne pieśni czeskie z Wieku XIII. XIV. wydane w Pradze w r. 1817.

W. Kobierzyński ofiarował Towarzystwu naszemu Burgsdorfera Umieiętność lasową, 1809 i 1810 r. w *Lwowie* drukowaną. Nakoniec.

JW. Zieleński, Prezez Woiewodztwa Augustowskiego, członek nasz honorowy nadesłał nam własne dzieło: Ogrodnictwo, praktyczne w Łomży, r. 1817 wydane.

Tak znakomite i obfite dary, które Towarzystwo w roku przeszłem otrzymało, tem są dla nas przyiemnieysze i chlubnieysze, bo dowodzą, iż usiłowania nasze, ziednały nam u osób znakomitych i sprzyiaiących Naukom, tak w kraiu, iako i zagranicą, wziętość i poważanie. Przyimieycież więc zacne Damy, i zacni Mężowie nasze podziekowanie. Znany Wam iest święty Towarzystwa naszego zamiar, użytek więc z tych darow, spełni szlachetne Serc Naszych życzenia.

Utraciło Towarzystwo w roku zeszłém dwoch członkow. Pierwszy członek honorowy, znany swiatu uczonemu X. Onufry Kopczyński. Niemowię tu nic o zasługach tego Męża, gdyż znane są każdemu Polakowi. Nekrolog tego sławnego Męża napisać, przyiął na siebie szanowny nasz Kollega W. Jgnacy Mieroszewski.

Drugi człoek nasz korrespondencyiny, i członek byłey Dyrekcyi Edukacyiney Xięstwa Warszawskiego, Kazimierz Wohlfeil; całe życie on poświęcał wychowaniu szczegolney początkowemu Młodzieży i ukształceniu przyszłych dla Szkół parafialnych Nauczycieli. Pochwałę iego obiecał nam w krotce przeczytać, Szanowny iego przyiaciel, a nasz Kollega, W. Felix Słotwinski.

Poniosło w prawdzie Towarzystwo w tem roku znaczną stratę, lecz pocieszmy się tem, iż się także przez znakomitą liczbę nowych członków widocznie powiększyło; a tak zostali w tem roku wpisanemi w księgi nasze, iako członki honorowe:

JO. Albert Xiąże Sasko-Cieszyński, Królewicz Polski.

JW. Hrabia Capo d'Jstrias: Minister zagranicznych Jnteressow Nayiaśn:, Cesarza wszech Rossyi i Króla Polskiego.

JO Henryk Xiaże Lubomierski.

JW. Jan Lobenwein, były Rektor Akademii Wileńskiey.

JW. Jgnacy Trzebiński, Szambelan J. K. Mości.

JW. Walenty Bartsch, Senator W. M. Krakowa i jego Okręgu.

JW. Karol Kniażewicz, Jenerał Woysk Polskich.

JW. Jozef Malabaila, Hrabia de Canal, Konsyliarz Tayny Nayiaś. Cesarza Austryi, Prezes Tow: rolniczego w Czechach.

JW. Franc, Radca Nadworny Króla Saskiego i Sekretarz Towarzystwa ekonomicznego w Dreźnie.

J . Okołow, Radca Stanu Królestwa Polskiego.

Jleż to Towarzystwo nasze przez zapisanie w poczet członków swoich, tak znakomitych Mężow, między któremi zna duie się Xiąże z krwi Królow Polskich, pochodzący, i z Nayiaś. Domem Austryackim połączony, zyskało na ozdobie, zaszczycie i znaczeniu, a łaskawe przyięcie iednych, i szlachetne ubieganie się drugich, są dostatecznem dowodem, iż usilność nasza, idążenia nasze powszechnie, od swiatłych i znakomitych Mężow są cenione i poważane. Przypomnieymy sobie, iak każden z nas nayżywszą był przeięty radością, gdy na posiedzeniu dnia 17 Maja 1817 r. czytana była za pośrednictwem JW. Hrabiego Swéerts-Spork, Kommissarza pełnomocnego N. Cesarza Austryi, i JW. Stanisława Hrabiego Wodzickiego Prezesa Senatu, udzielona nam urzędownie odpowiedź JO. Alberta Xięcia Sasko-Cieszyńskiego, w którey tenże Potomek Królow naszych, maiąc iuż w rodzoną ku Akademii Krakowskiey przychylność, którą Królowie Matką nazywać zwykli, przyiąwszy uprzeymie ofiarowany mu od nas Tytuł członka honorowego, oświadczyć nam polecił: " iż go iak naymocniey zaymuie to wszystko, co się dotyczy krainy, będącą odnogą tego narodu, do którego go tyle przywięzuią pamiątek. "

Czynnemi członkami Towarzystwa ogłoszonemi zostali:

JW. X. Mateusz Dubiecki, Kanonik i Kanclerz Katedralny Krakowski.

JW. Stanisław Zarzecki, Senatór W. M. Krakowa i iego Okręgu.

JW. Stanisław Hrabia Ankwicz.

W. Jan Drake.

W. Franciszek Sapalski. Professor Geometryi wykreślney w Akademii Kra-

kowskiey.

W. Herman Schugt, Professor Literatury greckiey i łacińskiey w Akademii Krakowskiey.

W. X. Mateusz Kozłowski, Professor Historyi Kościelney w Akademii Krakowskiey.

W. Józef Kozłowski, Professor Anatomii w Akademii Krakowskiey.

Mężowie ci uczeni, iedni przez dobrowolnie na siebie przyięte, mocą Statutu obowiązki, a drudzy z powołania swego, dzieląc z nami prace, znacznie pomnożą użyteczność i chwałę naszego Towarzystwa.

Za członków korespendencyinych przybranemi zostali:

JW. Józef Hrabia Załuski, Pułkownik Adjutant N. Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego.

JW. Kantorbury Tymowski, Vice Referendarz Rady Stanu Królestwa Polskie:

JW. Adolf Bascamp, Kommissarz N. Króla Pruskiego do Demarkacyi W. M. Krakowa.

W. Paschalis Paulin, członek wielu Towarzystw uczonych.

W. Jozef Hüttner, Doktór Prawa.

W. Antoni Bleszyński, Sędzia Pokoiu w Królestwie Polkim.

W. Michał Wyszkowski, członek Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiacioł Nauk.

W. Tomasz Maruszewski, członek kommissyi Woiewództwa Kaliskiego.

W. Franciszek Dybek, Professor Chyrurgii w Uniwersytecie Warszawskim.

W. Jan Kanty Krzyżanowski, Professor Fizyki w Lyceum Lubelskiem.

W. Voigt, bywszy Professor Filozofii w Akademii Krakowskiey.

W. Knoll, bywszy Professor Historyi powszechney w Akademii Krakowskiey.

W. X. Locher były Professor Teologii w Akademii Krakowskiey.

W. X. Altzeger, były Professor Teologii w Akademii Krakowskiey.

Towarzystwo albowiem, ceniąc zasługi Mężow, ktorzy kiedykolwiek będąc Professorami w Akademii Krakowskiey, pracami swemi do oświecenia młodzieży naszey kraiowey się przykładali, uchwaliło na swoim posiedzeniu dnia 15 Czerwca 1816 r. odbytem, iż uważa każdego znich na dowod swego poważania i szacunku, za członka korrespondencyinego, i Patent mu za zgłoszeniem się wydandm bydź winien.

Kończąc móy głos, winien iszcze iestem Wam dostoyni i szanowni Kolledzy, za wasze prace i usiłowania, imieniem nauk i dobra ludzkości, złożyć podziękowanie, widząc iak nasze chęci i nasza staranność w roku zeszłem uwięczone zostały, każden z nas przeięty iest, tą nayżywszą rozkoszą, którą iedynie miłośnicy nauk czuć są zdolni, i ktora iest naywiększą nadgrodą dla tych, którzy godność człowieka, iako istoty rozumney, znać i cenic umieią.

Cczkim iest w prawdzie mowi JW. Stanisław Potocki w Pochwale Grzegorza Praimowicza przedsiewzięcie utrzymania i rozkrzewienia nauk; lecz, ieżeli rozdzielone przedtém siły i starania nasze w tém się dziś iednoczą celu, przy wytrwałości i usilności, ustanie trudność, a szlachetney śmiałości sława nam zostanie. Ciężkość zraża iedynie umysł słaby i boiaźliwy; kto tylko szuka tego, co iest łatwém nigdy tego, co iest wielkim nieznaydzie. Wszakże iest powszechne tak starożytnych, iako i teraźnieyszych Mędrców zdanie, że Swiątyni sławy stoi na przykrey i wyniosłey Skale, a kiedy się u iey nóg gmin opieszały czołga, śmiałem ku niey postępuią krokiem ci, ktorem odwaga i geniusz przewodniczy. — Niech więc od nas zawsze dalekim będzie duch boiaźliwey nieufności, i duch wszystko niszczącey oziembłości, a poświęciwszy wszystkie usiłowania, celowi Towarzystwa naszego, dnie i nocy nad nim przepędzaymy, maiąc głęboko w umyśle naszym wpoioną naukę Sallustyusza: iż nikt nieczynnością, niestał się nieśmiertelnem. *Nemo ignovia immortalis est factus. Sall: de bello Jug.*

DONIESIENIA.

Podpisany Komornik Sądowy podaie do wiadomości, iż iest upoważnionym do wykonywania Urzędu Komornika w Wolnym Mieście Krakowie i iego Okręgu, i Kancellaryią utrzymuię tu w Krakowie w kamienicy pod L. 169 przy ulicy Kanowney.

Jacek Kawecki.